

## We wspólnocie siła

11 grudnia 2011, III niedziela adwentu. Dochodzi siódma rano, jest zimno. Jestem w drodze na pierwszą mszę w moim kościele parafialnym na Zadolu. Przed kościołem pusto - na razie. Za godzinę będą tu stać stoły z ozdobami świątecznymi, stroikami, kartkami, no i przede wszystkim z wypiekami moich koleżanek.

Gwarno natomiast jest w sali pod kościołem. Tam w najlepsze trwają przygotowania do kermasu. Zanim do nich dołączę, wezmę udział we mszy świętej.

Dziewczyny kroją i pakują ciasta w paczki, a chłopaki zaczynają wynosić stoły na plac przed kościołem. Spieszą się, bo msza zaraz się skończy i pierwsza fala chętnych, mam nadzieję, zacznie kupować.

Wszystko gotowe, kermas czas zacząć! Wspólnie z Panią Gibas, Panią Nowak i księdzem Tomaszem zachęcamy wychodzących wiernych do kupowania własnoręcznie przygotowanych wyrobów. Pierwszy utarg dość skromny. Jesteśmy jednak dobrej myśli, nie poddajemy się.

Jest co raz więcej rąk do pracy. Na zmianę pilnujemy stolików podczas kolejnej mszy. Nastroje się popra-

wiają. Pociesza nas myśl, że robimy coś naprawdę dobrego. Dla zziębniętych, Pani Gibas parzy herbatkę.

Wiara czyni cuda! Obroty wrzastają nam kilkukrotnie. Największym powodzeniem cieszą się ciasta, których otrzymaliśmy na kermasie aż 30 i stroiki z wielkim za-

pałem robione w ostatnim tygodniu przez nasze koleżanki oraz panie: Martę Gibas, Martę Gaj i Bogumiłę Nowak. Kilkadziesiąt kartek powstawało w domach. Dziewczyny bardzo się starały. Oplacano się. Są o wiele ładniejsze i, rzecz jasna, oryginalniejsze od tych, które można dostać w kioskach lub na poczcie. Większość kupujących poddaje się charytatywnej idei i zostawia spory datek za jakiś drobiazg, czasem nawet nie chce nic, w zamian za pomoc potrzebującym. Sprzedaż po mszy o 10 bije wszelkie rekordy. Nasi rodzice i znajomi, również hojnie wspierają nasze dzieło. Atmosfera staje się coraz gorętsza.

Kulminacja następuje około 12:30. Z kościoła wypada armia dzieciaków z Aniołem na czele. Ksiądz Andrzej z gitarą zachęca dzieci do wspólnego śpiewu, a rodziców do ostatnich zakupów. Na koniec wspólne zdjęcie nas - organizatorów z najmłodszymi parafianami. Jesteśmy bardzo dumni, ale i odrobinę zaskoczeni, bo udało się sprzedać wszystko, co mieliśmy, za kwotę około 1500 złotych. "Całość przekażemy na paczki świąteczne dla najuboższych" - poinformował nas ks. Tomasz. Faktycznie. Za kwotę zebraną podczas kermasu udało się zrobić dwadzieścia paczek, których z pewnością nie powstydziliby się Święty Mikołaj. "Otrzymali je najbardziej potrzebujący" - zapewniła pani psycholog Marta Gaj.

My już myślimy o organizacji podobnego przedsięwzięcia przed świętami Wielkiej Nocy. We wspólnocie bowiem siła i każde czynione dobro daje niezmierną satysfakcję.

Michał Cender Kl.1B

## Komu stroik? Komu, bo idę do domu



## Najpierw stroiki i kartki, a teraz trzeba zrobić paczki

Fot. P. M. Gibas



Wspólny śpiew pod opieką Anioła i przy akompaniamencie ks. Andrzeja z pewnością przyciągnie tłumy

## Olimpiady czas kończyć

W naszej szkole odbyły się, jak co roku, szkolne etapy Wojewódzkich Konkursów Przedmiotowych z: języka polskiego, matematyki, geografii, biologii, historii, WoS- u i języka angielskiego. Wiadomo, że są to najtrudniejsze i najbardziej prestiżowe konkursy, w jakich gimnazjaliści

mogą brać udział. Przebiegają w trzech etapach, a kto zostanie laureatem etapu wojewódzkiego, zwolniony jest z tej części egzaminu gimnazjalnego, którego dotyczył konkurs. Na przykład laureat olimpiady z języka polskiego nie musi już przystępować do egzaminu z tego przedmiotu i z historii. Otrzymuje z tychże egzaminów maksymalną liczbę punktów. Jest więc o co walczyć.

Nasi uczniowie brali udział we wszystkich konkursach. Niektórym się udało awansować do kolejnego etapu, a innym nie. Każdy jednak,

kto przygotowywał się do olimpiady, zyskał specjalną nagrodę - wiedzę, często ponadprogramową. A ponieważ wiedzy nigdy za dużo, starać się warto zawsze.

Udowodnił to jeden z naszych redakcyjnych kolegów. Michał Cender, bo o nim tu mowa, zakwalifikował się do etapu rejonowego z czterech, a do wojewódzkiego aż z trzech przedmiotów. Jest to już ogromny sukces i z pewnością nie jeden z nas chciałby być na jego miejscu.

Wojewódzkie etapy już w lutym, więc wszyscy mocno trzymamy

kciuki za Michała, aby jego wysiłek został nagrodzony i nie musiał pisać ani jednego egzaminu.

**POWODZENIA !!!**

Mateusz Biernat Kl.1B

## Niezwykłe lecznicze właściwości piramid - Prawda czy Fałsz?

Czasem zastanawiamy się nad różnymi problemami, z którymi nie umiemy sobie poradzić i znaleźć ich rozwiązanie. Pomoże nam w tym niecodzienne czasopismo ENIGMA. Tam opisane są nieprawdopodobne, czasami wstrząsające i niewyjaśnione zdarzenia. Lektura kwartalnika może być kluczem do odpowiedzi na dręczące nas pytania. W numerze zimowym znajdziemy m.in. odpowiedź na pytanie: Czy piramidy mogą leczyć?

Zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego naukowcy nie potrafili wyjaśnić, przyczyn doskonałego samopoczucia człowieka po wyjściu z piramidy? Z dość nieznanymi powodami, uczeni uważają moc piramid za czysty nonsens. Właściwości lecznicze tych niezwykłych budowli, potwierdza wiele osób, które przekonały się o tym osobiście. Twierdzą one, że gdy odczuwamy senność, mamy dosyć wszystkiego po ciężkim dniu, jesteśmy zmęczeni, przygnębieni, wystarczy, że spędzimy dwie godziny we wnętrzu piramidy, w takiej postawie ciała, aby nasza głowa znajdowała się w jej dolnej

trzeciej części. Po upływie tego czasu, mamy podobno z zachwytem zauważyć, że w naszym wygłodniałym organizmie, z powrotem zaczynają krążyć neurony. Jesteśmy odprężeni, zadowoleni i w ogóle czujemy się jakbyśmy się dopiero narodzili. Piramidy mogą nam także pomóc

w leczeniu zaburzonej psychiki i regeneracji organizmu. Wiadomo bowiem powszechnie, iż zły stan psychiczny człowieka wpływa bardzo niekorzystnie na nasze zdrowie fizyczne. Wielu uzdrowicieli uważa, że właśnie piramidy mogą nam pomóc w rozwiązaniu tych problemów. Przebywając tam, możemy rozwiązać wszystkie nasze zmartwienia, pozbyć się wszelkich kłopotów i czuć się jak nigdy dotąd.

Magda Bartoszek Kl.1b

To specjalne miejsce,  
z którego podobno płyną  
witalne siły dla każdego



## O rzeczach ważnych dla muzyka i nie tylko, rozmawialiśmy z panem Olkiem Klepaczem - liderem zespołu "Formacja Nieżywych Schabuff"

W andrzejkowy dzień mieliśmy możliwość brać udział w warsztatach dziennikarskich organizowanych przez Dziennik Zachodni. Niewątpliwie największą niespodzianką, jaka nas tam spotkała, były odwiedziny lidera grupy "Formacja Nieżywych Schabuff, Olka Klepacza. Wszyscy młodzi dziennikarze mieli możliwość zadawania pytań muzykowi. Wcześniej ćwiczyliśmy ich układanie. Z tychże pytań i odpowiedzi wybraliśmy najciekawsze i przedstawiamy je Wam w formie krótkiego wywiadu.

**D:** Jaka była Pana najśmieszniejsza przygoda z fanami?

**O.K.:** Zapadła mi w pamięć jedna historia. Było to w Zielonej Górze. Jeden z moich fanów przyjechał po mnie swoim nowym Ferrari, ponieważ chciał się nim pochwalić (śmiej), zaproponował mi przejażdżkę. Na długo zapamiętałem tę przygodę, jechaliśmy godzinę, odcinek drogi, którego pokonanie w "normalnym" samochodowym tempie, zajęłoby nam z pewnością dużo więcej czasu. Może wyobrażcie sobie o jaką szybkość chodzi, gdy powiem, że musiałem po tej jeździe porządnie ochłonąć, zanim wyszedłem na scenę.

**D:** Jaka jest Pana recepta na przebicie się do świata showbiznesu?

**O.K.:** Nie lubię tego słowa, jest takie oklepane. Ja przede wszystkim starałem się poprzez sztukę wyrażać siebie, swój pogląd na świat. Nigdy nie starałem się być showmanem.

**D:** W rodzinnym mieście, Częstochowie, założył pan przedszkole noszące pana imię. Co jest więc bliższe sercu Olka Klepacza - sztuka czy pedagogika?

**O.K.:** Moim priorytetem jest kontakt z ludźmi. Najistotniejsza jest sztuka komunikacji z drugim człowiekiem. Przedszkole powstało, aby umożliwić zwykłym dzieciom znikąd kontakt z artystami.

**D:** Czy bierze pan czynny udział w działalności przedszkola, czy to tylko daje tej instytucji swe nazwisko?

**O.K.:** Pomysłodawcą całego przedsięwzięcia była moja żona. Jeżeli chcesz mieć publiczność, to musisz ją sobie wychować po -

wiedziała mi. Przedszkole powstało, aby nie warunkować dzieci kulturowo. Każdy dzieciak jest wrażliwy. Do przedszkola przychodzi czasami, raz na tydzień lub raz na dwa tygodnie. Żona mi nie pozwala częściej (śmiej). Poza tym zapraszam do niego bardzo wielu moich znajomych, przyjaciół, twórców różnych dziedzin sztuki.

**D:** Jakie zajęcia prowadzicie z dziećmi pan i pańscy znajomi. Czemu te wizyty mają służyć?

**O.K.:** Rozmawiam z dziećmi o bardzo poważnych rzeczach: śmierci, miłości, życiu. Zaangażowałem się w projekt dotyczący tolerancji. Powstał cykl dwunastu bajek, których bohaterami są najczęściej niepełnosprawne czy nieakceptowane dzieci. Postaci ludzkie są w nich bardzo często ukazane pod postaciami zwierząt. Utwory te niewątpliwie uczą tolerancji i pokazują, że wszyscy mamy takie same prawa. Na tej właśnie kanwie docieramy do dzieci i rodziców tych młodych ludzi. Te bajki to coś, co bardzo mnie pochłonęło.

**D:** Skąd wzięła się nazwa zespołu Formacja Nieżywych Schabuff?



(© Arkadiusz Gola)

### Aż tylu młodych dziennikarzy przybyło na warsztaty...

wych Schabuff?

**O.K.:** Znikąd. Z mojej głowy. Zawsze miałem w sobie duże pokłady surrealizmu, abstrakcji. Interesowałem się malarstwem surrealistycznym, abstrakcyjnym, kubizmem. Nazwa mojego zespołu miała szokować, zwracać uwagę. To był rok 1985 i reklama nie była jeszcze u nas tak powszechnym zjawiskiem, jak dziś. Chciałem, aby nazwa stała się jednocześnie

elementem marketingowym. Oczywiście miała pójść za tym jakość wykonywanych przez nas utworów.

**D:** Kto pisze teksty piosenek Formacji Nieżywych Schabuff? Co inspiruje Pana lub tę osobę?

**O.K.:** Ja jestem twórcą tego, co śpiewam. W swoim życiu zaśpiewałem może dwa nie swoje teksty. Jeśli chodzi o to, skąd czerpię

pomysły, inspiruje mnie wszystko: ludzie, zwierzęta, drzewa. Podsumowując - trzeba być niezwykle otwartym na świat, mieć o czym pisać. Tematów do ciekawych tekstów jest mnóstwo, trzeba je tylko zauważyć, potrafić ubrać w słowa. Wiele tekstów współczesnych piosenek polskich jak i zagranicznych nie ma tak naprawdę żadnego tematu. Są po prostu o niczym.

prawdziwą pasją. Oprócz tego lubię spotkania, rozmowy z ludźmi, podróżowanie. Czytam biografie, chodzę do kina, lubię też jeździć na nartach. Bardzo ważny jest dla mnie kontakt z moją córką, która obecnie ma dziewięć lat. Teraz właśnie muszę, niestety, kończyć spotkanie z Wami, bo muszę ją odebrać ze szkoły. Dziękuję serdecznie za spotkanie.

**Kasia Suchy Kl.1C**

brytą, znanym z tego, że jest znany. Nie brakuje mi rozgłosu, nie po to zajmuję się muzyką. Oczywiście takie sytuacje, jak próby o autograf, czy pochwały mojego zespołu, są bardzo miłe.

**D:** Jakie jest pana hobby oprócz śpiewu?

**O.K.:** Oprócz śpiewu? Nie wiem. Śpiewanie, pisanie, rzeczywiście to jest moja

**D:** Czy często ma pan problem z natrętnymi dziennikarzami i paparazzi - czy może raczej brakuje panu blasku fleszy?

**O.K.:** Nikt w tym kraju, żaden artysta nie ma z tym problemów. To mit i stereotyp, wypromowany przez kolorowe czasopisma i TV. To ustawki, za pozwoleniem i aprobatą tych ludzi potrzebujących rozgłosu. Ja również miałem takie propozycje, ale ich nie przyjąłem. Chcę być znany ze sztuki, nie chcę być kolejnym cele -



(© Marzena Bugała)

Pan Klepacz na żywo wygląda trochę inaczej niż w telewizji

### Recenzja książki "Złotko,skarb,słoneczko"

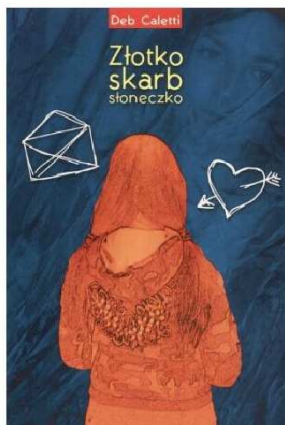
"Złotko,skarb,słoneczko" to młodzieżowa powieść autorstwa Deb Caletti. Jej akcja rozgrywa się w lecie, w sennym mias -

teczku Nine Mile Falls. Główną bohaterką książki jest cicha i nieśmiała, szesnastoletnia Ruby. Jej spokojne życie gwałtownie się zmienia, kiedy dziewczyna poznaje i, oczywiście, zakochuje się w Travisie Beckerezbogacym, lekkomyślnym i kompletnie nieodpowiedzialnym chłopaku. Utrzymuje swój związek z nim w tajemnicy. Ruby

zdaje sobie sprawę, że Travis to partia nie dla niej, ale zależy jej na nim... chłopak kradnie, jeździ za szybko na motorze i uwielbia niebezpieczeństwa.

Matka Ruby również zmagają się z własnym złamanym sercem, a wkrótce odkrywa tajemnicę Ruby. Obie próbują poradzić sobie z nieszczęśliwą miłością.

Niespodziewanie odkrywają



ją, że ich przyjaciółka, starsza pani o imieniu Lillian, zupełnie bezradna po wylewie była kiedyś kochanką i jedyną prawdziwą miłością znanego pisarza. Wraz z przyjaciółmi

i Lillian, Ruby i jej matka decydują się na szaloną wyprawę mającą doprowadzić do ponownego połączenia dawnych kochanków... "Złotko, skarb, słoneczko" to powieść przede wszystkim o miłości i jej znaczeniu we współczesnym świecie oraz o tym, jak mądrze kochać. Uczy nas także, aby być zawsze uczciwym wobec siebie. W książce Ruby, jej matka i ich przy-

jaciele dochodzą do wniosku, że miłość może przyjść, gdy dobrze znamy sami siebie; nie gdy to druga osoba określa nas, i to jacy jesteśmy. Z pewnością to miła lektura na chłodne zimowe wieczory.

**Kasia Suchy Kl. 1C**

## Dzieci i ryby głosu nie mają - - to stwierdzenie już nie istnieje, dzięki Januszowi Korczakowi

*"Poeta jest to człowiek  
który bardzo się weseli  
i bardzo martwi łatwo się gniewa  
i bardzo kocha  
który silnie czuje wzrusza się  
współczuje i takie są dzieci"*

**Janusz Korczak**

W bieżącym roku obchodzimy Rok Janusza Korczaka. Z tej okazji, w katowickim Urzędzie Wojewódzkim, zorganizowano 10 stycznia bardzo interesującą konferencję, na którą mieliśmy zaszczyt być zaproszeni. Jej tematem były sprawy ogromnie istotne, a mianowicie Prawa Dziecka. Tutaj otwarcie mówiono, że każde dziecko jest człowiekiem, ma prawo głosu i wyrażenia własnego zdania. Nareszcie mogliśmy zapomnieć o znanym powiedzeniu: "Dzieci i ryby głosu nie mają".

Z olbrzymią uwagą wysłuchaliśmy wypowiedzi osób, zajmujących się na co dzień problemami małych podopiecznych i ich prawidłowym rozwojem.

Największą atrakcją konferencji była możliwość rozmowy z, obecną tam,

panią Dorotą Zawadzką, znaną jako Super Niania. Mieliśmy okazję wziąć od niej autograf i zrobić sobie wspólne zdjęcie. Po wysłuchaniu wykładów, poszliśmy na wspaniały poczęstunek, który był zorganizowany dla gości. Konferencja bardzo nam się podobała i uświadomiła, że dzieci też potrafią rozwiązywać swoje problemy, ale przede wszystkim chcą być kochane i doceniane przez najbliższych.

### Janusz Korczak - - Sylwetka

Urodził się 22 lipca 1878 lub 1879 r. w Warszawie, w rodzinie Józefa i Cecylii Goldschmidt. Był rzecznikiem praw dziecka, ale również lekarzem, publicystą, pedagogiem i dosko-



nałym literatem. Uzyskał maturę w Gimnazjum Praskim i wstąpił na Wydział Lekarski Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, a rok później otrzymał wyróżnienie w konkursie dramatycznym im. Ignacego Jana Paderewskiego za czteroakto-

wą sztukę "Którędy?" Jest autorem wielu doskonałych powieści dla najmłodszych, między innymi, znanej chyba wszystkim milusińskim niezwykle pięknej i pouczającej opowieści "Król Maciuś Pierwszy".

Miał niezwykle podejście

do dzieci i okazywał im ogromnie dużo serca. W wydanym w 1918 r. eseju "Jak kochać dziecko". Dziecko w rodzinie, wymienia prawo dziecka do śmierci, do dnia dzisiejszego oraz prawo dziecka do tego, by było tym, kim jest. Esej ów uznany został

za kredo pedagogiczne, a sam autor z walką o te prawa właśnie związał swoje dalsze plany życiowe i zawodowe. Walczył o nie jako lekarz, wychowawca, publicysta i pisarz. Stał się obrońcą, adwokatem i rzecznikiem dzieci. Wspólnie ze Stefanią

zagłady w Treblince. Razem z nim maszerowało 192 dzieci i dziesięcioro opiekunów. Janusz Korczak zginął wraz ze swymi podopiecznymi. Na zawsze pozostanie symbolem prawdziwego przyjaciela najmniejszych naszych braci.

Wilczyńską prowadził od 1912 r. Dom Sierot, który

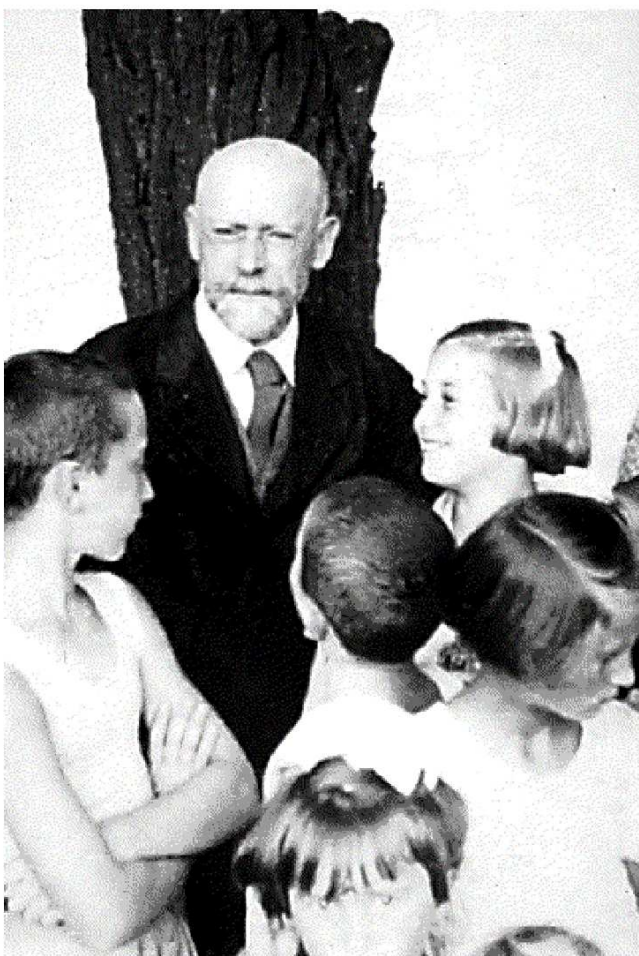
znajdował się w Warszawie i był przeznaczony dla dzieci żydowskich. Podczas II wojny światowej zabiegał o zapewnienie bezpieczeństwa i wyżywienia swoim wychowankom. Niemcy przenieśli dom sierot do getta, a Janusz Korczak został aresztowany. Więzienie opuścił bardzo wycieńczony. Jego podopieczni zostali po raz kolejny przeniesieni, a ich opiekun nieustannie znosił

ciężką i poniżającą pracę, aby zdobyć żywność. Pomi -

mo koszmarnych warunków egzystencji dbał także, aby dzieciaki uczyły się i czuły jednak, że ciągle są dziećmi. Aby dać im choć namiastkę bezpieczeństwa, opowiadał im bajki.

22 lipca 1942 r. rozpoczęto akcję zagłady warszawskiego getta. 6 sierpnia razem z wychowankami wyruszył, ten wspaniały wychowawca, w następną drogę, która miała okazać się ostatnią -

na plac przeładunkowy, skąd został wywieziony do obozu



*Dziecko oddycha pomyślnością wewnętrzną, leniwym przyzwyczajeniem zachowując przeszłość, pobłażliwością dzisiejszych prądów, wdziękiem otaczającej je prostoty, tu*

*może być wszystkim: samo z książek, rozmów, spotkań, doświadczeń życiowych - snuje tkaninę własnego światopoglądu. Własną wybiera drogę.*

**Janusz Korczak**

### Prawa Dziecka współcześnie

Chcemy, żebyście już od najmłodszych lat zdawali sobie sprawę z tego, że Wam również przysługują prawa oraz jak te prawa przekładają się na Wasze codzienne życie. Powinniście wiedzieć, że macie prawo do ochrony przed przemocą, zaniedbaniem i narkotykami, prawo do wychowania w rodzinie a w przypadku rozvodu do widywania obojga rodziców, prawo do edukacji, ochrony zdrowia i godziwych warunków

socjalnych oraz, że jesteście równi wobec prawa niezależnie od koloru skóry, narodowości, wyznawanej religii czy statusu materialnego.

Jeżeli ktoś naruszy Wasze prawa możecie i powinniście się bronić. Macie do tego prawo. Jeżeli chcecie wiedzieć więcej o swoich prawach zajrzyjcie na stronę unicef.pl. To między innymi z niej zaczerpnęliśmy powyższe informacje.

Tam znajdziecie numery telefonów i nazwy organizacji, do których możemy się zwrócić zawsze, ilekroć czujemy, że ktoś łamie nasze prawa.

*Żadne z nas nie jest samotną wyspą. Wokół jest mnóstwo życzliwych ludzi, którzy chętnie nam pomogą.*

**Magda Bartoszek Kl.1B**

## NASZA TWÓRCZOŚĆ Opowiadanie "Pieskie życie"

21.10.2011, Niebo Właściciela, moment naszego poznania był dziwny. Tak naprawdę nigdy nie powinno do niego dojść. Spotkaliśmy się w Wigilię. Tego dnia, jak każdego dnia zimy, siedziałem na pobliskim śmietniku, niedaleko szkoły podstawowej, zawinięty w koce i stare ubrania. Zazwyczaj nikt tu nie przychodził. 24 grudnia jednak w te rejony zapuściła się Twoja córka Zuzia. Schowała się za pojemnikiem na szkło i płakała, bo nie miała pieniędzy na świąteczne prezenty. Nie mogłem patrzeć na jej łzy. Byłem malutki, mniej stabilny emocjonalnie. Wyszedłem więc ze swojej kryjówki i przyczłapałem do niej, by móc ją pocieszyć. Widząc mnie, małeńka prze-



stała płakać i patrzyła na mnie z zainteresowaniem, by po chwili wyciągnąć rękę i zacząć mnie głaskać. Jej dłoń była taka ciepła, że nie zastanawiając się, przyłgnąłem do niej całą, a ona wzięła mnie na ręce i zaniósła do domu. W ten sposób, z czerwona wstążką przewiazaną wokół szyi, stałem się twoim prezentem na gwiazdkę...

**CDN**

**Kamila Fuchs Kl.3B**

## "Yuki - Matsuri" - czyli Lodowa Kraina w środku Karnawału

Wątpię, żeby ktokolwiek z was nie słyszał o wielobarwnych, tryskających energią i radością festynach odbywających się w Rio. Gdy słyszymy słowo Karnawał od razu widzimy piękne tancerki w kusych, rzucających się w oczy strojach wyginające swoje ciała w rytm samby. Dzisiaj chciałabym przybliżyć wam to samo święto, tylko w innym miejscu. W Kraju Kwitnącej Wiśni i Wschodzącego Słońca.

Japończycy już wiele razy udowodnili nam, że są pełnym pasji i pomysłów społeczeństwem ale tym razem naprawdę mnie zaskoczyli. Otóż zimowy karnawał jest tam obchodzony zupełnie inaczej niż gdziekolwiek indziej na świecie. Nie ma tańców, dudniącej muzyki czy kolorowych defilad na ulicach. Za to jest wprost magiczna, jedyna w swoim rodzaju wystawa rzeźb z lodu i śniegu odbywająca się w Sapporo. Nazywana YukiMatsuri, czyli w dosłownym znaczeniu Festiwal Śniegu. W czasie tego wydarzenia całe miasto ozdobione jest ponad 300 figurami, które biorą udział w konkursie. Wszystko rozpoczyna się w połowie lutego, kiedy następuje uroczyste otwarcie festiwalu. Na szczęście nikt nie musi martwić się o brak pożądanego w tych dniach śnieżnego surowca, gdyż jest on przywożony i gromadzony już od stycznia! "Lepienie bałwanów" to nie jedyna forma spędzenia czasu podczas karnawału w Sapporo. Dodatkowe atrakcje znaleźć można w dzielnicy Suskino, gdzie obchodzony jest Festiwal Lodu czyli Susukinono Kri no Saiten. Wzdłuż ulicy Dworcowej, przechodnie mogą podziwiać przepiękne, podświetlane rzeźby, które bardzo często nawiązują do aktualnych wydarzeń w kraju lub przedstawiają zwierzęta np. niedźwiedzie, lwy czy smoki. Na zmęczonych turystów czekają już specjalne punkty, w których podawane są ciepłe napoje i drobne przekąski. W czasie zwiedzania można podziwiać występy zespołów muzycznych, tanecznych, czy miejscowych chórów próbujących zaistnieć w tej magicznej krainie mrozu. Atmosfera panująca w tym miejscu jest po prostu bajkowa, a w oczach zachwyconych ludzi

można dojrzeć kryształowy blask odbijający się od lodowych arcydzieł i roześmiane, lekko zmarznęte twarze podekscytowanych dzieci. Jeśli chcesz wziąć udział w tym niesamowitym wydarzeniu nie może Cię zabraknąć w Sapporo

w lutym.

**Patrycja Brandys kl. 2b**

### AKTUALNOŚCI

#### KOLEDUJMY PANU NASZEMU!!!

Styczeń to radosny czas. Cieszymy się z Narodzenia Pana i okazujemy to między innymi, w formie różnego rodzaju przedstawień bożonarodzeniowych. Uczniowie szkół i przedszkoli, tak jak potrafią, chwalą Bożą Dziecinę.

W Gimnazjum nr 21 im. Adeli Korczyńskiej w Katowicach kolędowniliśmy w tym roku inaczej niż dotychczas. Postanowiliśmy sięgnąć do korzeni i zorganizować jasełka śląskie. Wydarzenia sprzed ponad dwóch tysięcy lat przenieśliśmy do naszej rzeczywistości. Pan Jezus urodził się w śląskiej zagrodzie, witali Go beskidzcy pasterze, a trzej Królowie i Herod także okazali się być rodowitymi Ślązakami. Uczniowie, pełni zapału, chętnie uczyli się tekstów w gwara śląskiej i ćwiczyli odpowiedni akcent.

O tradycyjne stroje naszego regionu postarali się, między innymi, rodzice



#### Ała w śląskim stroju - opowiadała historię narodzenia Pana



młodych aktorów, za co jesteśmy im niezmiernie wdzięczni. Przedstawienie miało swoją premierę 22 grudnia przed szkolną publicznością, a ponieważ wszystkim bardzo się podobało, więc wystąpiliśmy gościnnie w parafii pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej przy okazji Przeglądu Jasełek Szkół Specjalnych, w Domu Pomocy Społecznej Zacisze oraz na spotkaniu opłatkowym Towarzy-

stwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo Wschodnich. Cieszymy się, że mogliśmy podarować odrobinę radości innym ludziom.

#### \*\*\* "SING NOEL, NOEL"

Śpiewamy na chwałę Panu. Naszym rozśpiewanym dziewczynom niestraszny jest ziąb i wiatr. Już po raz drugi wystąpiły na Placu Miast Partnerskich z reper-

tuarem angielskich kolęd. Takich haepeeningów nam potrzeba. Wnoszą do szarości dnia codziennego trochę koloru i radości.

#### \*\*\* Mieć przyjaciół z innych krajów? To nic trudnego!!

Już drugi rok uczestniczymy w projekcie eTwinning. W tym roku szkolnym uczniowie klas 1c i 2b rozpoczęli współpracę w ramach tego programu nad projektem:



**Fot. P. D.Franik**

"Living a young Life". W programie biorą udział uczniowie pięciu krajów:

1. Ellemarkskola, Koge, (Dania)
  2. GI Ibrahim Izmirli Anadolu Lisesi, GI/Kdz. Eregli (Turcja)
  3. Ekonomsko - birotehnika kola, Slavovski Brod (Chorwacja)
  4. Liceo Statale "B. Croce", Oristano (Włochy)
  5. Gimnazjum nr 21, Katowice, (Polska)
- Uczniowie na platformie:

<http://newtwinspace.etwinning.net/web/p64758>

będądzili się informacjami o życiu młodych ludzi w swoich krajach. Życzymy udanej współpracy.

\*\*\*

**W MULTITEŚCIE JESTEŚMY CORAZ LEPSI!**

Znów odnieśliśmy znaczą-

ce sukcesy w ogólnopolskim konkursie języka polskiego MULTITEST. W tym roku aż czworo uczniów zostało laureatami tych zmagania, a dwie osoby otrzymały wyróżnienia. Kasia Kwietniowska z klasy 1c pokonała 252 osoby i zdobyła I miejsce!!!

Wśród trzecioklasistów, których startowało 353, Michał Cender z klasy 3b zdobył III miejsce, Klaudia Olszok z klasy 3c była VI,

a Bartek Hoffman z klasy 3b uplasował się na IX pozycji.

Kasia Suchy z klasy 1c oraz Kamila Fuchs z klasy 3b otrzymały wyróżnienia.

Nagrody wręczyła wszystkim pani Dyrektor Ewa Sobuła.

**wybrała:**

**Dominika Biernat z Kl.1B**

## MniamMniam

### Przepis na tort lodowy karnawałowy

#### Składniki:

- \* po 50 dag lodów truskawkowych, waniliowych i czekoladowych
- \* 2 łyżki wiórków czekoladowych
- \* 1 1/3 szklanki śmietany kremówki
- \* torebka cukru waniliowego
- \* 30 dag truskawek
- \* kilka podłużnych biszkoptów

\* kilka listków mięty

#### Sposób wykonania:

Tortownicę wyłóż grubą folią aluminiową. Wyjmij lody z zamrażalnika.

Na spodzie tortownicy rozsmaruj lody czekoladowe. Posyp je łyżką wiórków czekoladowych. Następnie rozsmaruj lody waniliowe, a na wierzchu truskawkowe. Tortownicę przykryj folią alumi-



**Aż ślinka cieknie...**

niową i wstaw do zamrażalnika na 30 - 40 minut.

Śmietanę ubij na sztywno razem z cukrem waniliowym. Tort wyjmij z zamrażalnika. Wierzch posmaruj bitą śmietaną

i posyp wiórkami czekoladowymi. Udekoruj truskawkami i miętą, a boki tortu obłóż biszkoptami.

Gotowy, pyszny tort lodowy podawaj od razu.

**Smacznego!**

**Mateusz Biernat Kl.1B**

**Ten numer powstał dzięki:**

**Michałowi Cenderowi z 3B**  
**Kamili Fuchs z 3B**  
**Patrycji Brandys z 2B**  
**Kasi Suchy z 1C**  
**Magdzie Bartoszek z 1B**  
**Dominice Biernat z 1B**  
**Mateuszowi Biernatowi z 1B**